

TYGODNIK

ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie zlr. 2 kr. 30 mk., rocznie zlr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie zlr. 3, rocznie zlr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biurze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiej N^o 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiem przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospod. roln. Krakowsk. odbytego w dniach 22, 23 i 24 lutego 1858.

POSIEDZENIE II.

dnia 23 lutego 1858.

(Ciąg dalszy — zob. Ner 11 Tygodnika.)

Jako odpowiedź na pytanie 3cie Czł. Komit. **Adam Gorczyński** odczytuje następujące uwagi:

Otrzymanie czystego dochodu ze wsi, jest to cel i zadanie każdego gospodarstwa. W sumę dochodu wchodzi także procent od kapitału nakładowego, który powierzony ziemi ożywił ją i użyźnił; odciąć zaś z niego potrzeba wszelkie do gospodarstwa należące wydatki, ponoszone ztąd ciężary, dolegliwości i straty. Przy zamykaniu rocznego bilansu okazać się powinna summa dochodu przewyższająca rozchód o tyle, aby ta przewyżka wyrównywać mogła słusznemu procentowi od wartości całego gospodarstwa.

Jest to zasada i reguła, ale miéwa swoje wyjątki. Rolnictwo wystawione jest na zawody i straty; przez pomór bydła, ogień, gradobicie, wylew wody, traci wieś niekiedy owoc całorocznej pracy: w takim roku mówimy, że gospodarstwo nie przyniosło dochodu, kapitał reprezentowany ziemią nie oddał procentu. Jest to wyjątkowe zdarzenie, nie miéwa ważnych następstw, rzeczy w kraju nie zmienia.

To przypuszczenie konieczne pewnego a odpowiedniego dochodu z każdej przestrzeni ziemi uprawianej rolniczą ręką, przyjęte było za podstawę przy wyrachowaniach na drodze urzędowego kadastru. W skutku tych czynności, dziś odby-

wających się w Galicji, każda parcella ziemi będzie miała oznaczoną wartość i wyrachowany czysty dochód, który właścicielowi przynosi lub przynosić powinna. Ten czysty dochód ziemi, oznaczony przez urząd kadastralny, będzie wzięty za podstawę do wymiaru podatków.

Pokazuje się atoli ze ścisłych wyrachowań czynionych przez wielu gospodarzy, o czém téż smutne rezultata jakie w obecnym czasie osiąga zawód rolniczy każdego przekonywają, że ziemia nie oddaje takiego dochodu jak powinna, nie procentuje się; jedném słowem czujemy to wszyscy, że nastąpiła bardzo ważna przemiana porządku rzeczy, w tym mianowicie sposobie, iż to co było wyjątkowém zdarzeniem przechodzi niemal w powszechną regułę, a co było normalném staje w kategorii wyjątkowego zdarzenia.

Owoż do wyjątkowego a nader szczęśliwego zdarzenia liczymy gospodarstwo takie, które w obecnym czasie oddaje właścicielowi czysty i odpowiedni dochód, wystarczający na utrzymanie jego i jego rodziny.

Że taki jest stan gospodarskiej rzeczy w kraju, jeżeli to potwierdzają przytoczone przez Członków naszego Towarzystwa wyrachowania, oparte na danych z całą ścisłością branych w pewnym gospodarstwie; możemy znaleźć potwierdzenie tego faktu w tém, iż w całym kraju jedno jest pod tym względem zdanie i stan rzeczy jednaki; możemy, mówię, powziąć to przekonanie, słysząc jednogłośnie skargi ze wszystkich zakątków Galicji wychodzące. Czytając korespondencje z różnych miejsc pisane, a nawet w tém podniesieniu kwestji o czynnościach Towarz. roln. Lwowskiego, nie widzimy nic innego jak symptomat pewnego rozdrażnienia umysłów, w skutku doświadczanych zawodów i téj smutnej a przytomnej każdemu myśli, że gospodarstwa nie dają takiego dochodu jaki dać powinny, że dochód z ziemi nie wystarcza na utrzymanie właściciela i przestaje być tym funduszem, który

dawniej był dostatecznym do spełniania ciężących na ziemi obowiązków.

Podoba się pp. Korrespondentom w dziennikach naszych przyczynę wielu niepomysłnych rzeczy w kraju przypisywać nam samym. Ani chwila, ani miejsce po temu, aby podnosić głos w tej sprawie sądzonej tak powierzchownie; ale zaprzeczyć się godzi i okazać błahość takich twierdzeń, jakobyśmy sami podkopali posadę naszego bytu i sami utworzyli sobie drogę która nas do upadku nachyla. Wina takiego stanu rzeczy nie leży w naszych obyczajach, w naszym życiu albo wadach jakie nam przypisują; ale raczej niezwykajny zbieg niepomysłnych wydarzeń, szereg klęsk i nieszczęść przez jakie w ciągu lat 12 przechodzi rolnictwo, spowodowały takie następstwa. Wszakże przed laty 12 nie byliśmy zapewne ani więcej umiętni w naszym zawodzie, ani więcej pracowici i rzadni, ani więcej gospodarni i oszczędni, a trzymaliśmy się zwyczajów i obyczajów przyjętych u nas wierniej niżeli dzisiaj: pomimo tego kraj cieszył się zamożnością, a gospodarstwa w pomysłnym stanie odznaczały się porządkiem, siłą, energią i życiem; a co najważniejsza, nie tylko się procentowały, ale dopomagały do podnoszenia zamożności tak pojedynczych rodzin jak i całego kraju.

Dla czego nastąpiło zmiana? dosyć przytoczyć, iż w tym okresie lat dwunastu przeprowadzoną została ważna zmiana społecznych stosunków w Galicji, jedno po drugiem zamykały się źródła dochodów, z każdym rokiem podnosiły się koszty administracji, mnożyły się trudności, cięższymi stawały się obowiązki, trudniejszemi do pokonania dolegliwości nieodstępne od każdego posiadacza ziemi; z drugiej strony uderzały w nas klęski i tak nagłe przejścia z jednej ostateczności w drugą, iż kiedy w latach 1855 i 1856 musieliśmy zakupić półmilioną korcy kukurudzy z Banatu dla wyżywienia ludności w kraju wyłącznie rolniczym, dziś mamy taki zbytek zboża, iż straciło wszelką do potrzeby krajowej proporcją, w skutku czego i wartości i kupca nie ma. — W następstwie tego składu rzeczy, przy tak niskiej cenie cerealiów i ogólnej stagnacji handlu, większa niż kiedy nastąpiła potrzeba funduszu, tak na życie jak do prowadzenia gospodarstwa i dopełnienia obowiązków na ziemi ciężących. Taki wszakże nacisk potrzebujących pożyczki z jednej strony, a niemożebność zadosyćuczynienia przyjętym zobowiązaniom z drugiej, musiała zachwiać kredyt, który dawniejszemi czasy szukał ziemi i rad jej dopomagał, a dziś odwrócił się od niej, bo mu bezpieczeństwa nie daje. Rolnictwo ucieka się do pożyczek na wartości ruchome albo na weksle i przyjmuje stopę procentu wysoką; a przyjmuje ją wtenczas, kiedy ziemia z każdym rokiem mniejszy procent oddaje. Pomijając inne szczegóły wchodzące do rzeczy, konkluduję, że nie nasza w tym wina, ale przyczyna takiego obrotu interesów rolniczych leży w nieprzyjaznych okolicznościach i w zbiegu wydarzeń od nikogo niezawisłych.

Atoli może kto powie: że sprawozdania o handlu zbożowym zamieszczane po dziennikach innych krajów nie są lepsze, ceny cerealiów nie wiele wyższe, położenie rolnika i w innych prowincjach Państwa Austriackiego równie trudne.

Odpowiemy na to: że mając towarzysza niedoli, własnej przez to od siebie nie usuwamy; dodać nadto możemy, że gdzieindziej strata której doznaje rolnik równoważy się z korzyścią jaką zarazem osiąga rzemieślnik. Taniość zboża kiedy dotyka klasę rolniczą, przysłuża inną klasie równie licznej ludności przemysłowej i fabrycznej. U nas klasa rolnicza jest przewyższającą w liczbie, a niemal wyłączną i jedyną w kraju; stan jej niepomysłny, jeżeli przeciągnie się do lat kilku, sprowadzi ogólne zubożenie, dezorganizacją pozycji społecznej tysiąca rodzin i łatwą do przewidzenia niemożebność dopełnienia obowiązków, które gdzieindziej rozłożone są na różne gałęzie przemysłowe, a u nas wszystkie ciężą na ziemi; do których to należy obowiązek patronatu kościoła i składania na rzecz państwa rocznych podatków.

Przyczyna tej różnicy w przewidzianych następstwach jaka zachodzi między Galicją a innemi propinacjami Państwa, w tém leży, że tu wszelka praca koncentruje się w ziemi: ziemia wcieliła w siebie niemal wszystkie kapitały krajowe, a dochód z niej stanowi cały nasz zasób, cały procent bogactwa krajowego. Jeżeli więc ziemia przestanie procentować, to jest jeżeli jej produkta będą miały znaczenie wexłów upadłego banku, których nikt nabyć nie chce, bo straciły swą wartość — natenczas cała summa majątków ziemskich zmieni swą naturę, przestanie być dobrą a stanie się ciężarem, i tém przykrzejszym iż go zrzucić z siebie nie podobna, bo rola to nasze jedyne stanowisko, opuścić go więc nie możemy i nie powinniśmy, tém bardziej że z ustąpieniem naszym dola kraju nie będzie lepszą, bo widzimy że ten ciężar nie przestaje być ciężarem chociaż przeniesionym bywa na innych ludzi, i patrzmy na to jak i ci inni ludzie zarówno z nami łamią się pod nim i upadają, a to tém prędszej, iż nie są wsparci tém wyższem uczuciem moralnem które nas ożywia, do wytrwałości skłania, do łamania się z trudnościami obowiązując, wtenczas nawet, kiedy zwycięstwa z tej walki oblicywać sobie trudno.

Lubo nie należym do optymistów, nie jesteśmy wcale pesymistami, i chętnie przypuszczamy że stan taki jest przechodnim w kraju, że chwila dzisiejsza jest chwilą przesilenia, prowadzącą nas do lepszej ery, do przeobrażenia systematów dziś przyjętych w gospodarstwach, że obierzemy inną drogę, a może na ogólne te skargi wywołany duch przemysłowy wcieli się do naszej ziemi, może wreszcie zaprowadzimy fabryki, w braku których upatrujemy przyczyny ubóstwa, w ich inauguracji nasze zbawienie widzimy. Może i w bliższym czasie nastąpi jakowa zmiana na lepsze w położeniu rolnika, wtenczas gdy się otworzą targi Europy na produkta naszej ziemi, albo powrócą może lata nieurodzaju, zmniejszą się zapasy, cena zboża się podniesie, a koszta produkcji uregulują się do słusznego stosunku z pożytkiem brany z ziemi. Możemy czynić i innych przypuszczeń wiele: ale wiemy także o tém, że chwile przesilenia bywają śmiertelne, że przemiany systemu gospodarstwa na ogólniejszą skalę przeprowadzane, okupowane bywają wielkimi ofiarami, że wprowadzenie zakładów przemysłowych wymaga kapitałów, a tych niedostatek stanowi właśnie jedną z głównych trudności na-

szych. Wiemy nadto, że przemysł fabryczny nie da się oktrojować nigdzie, a wątpimy czy te warunki pod jakimi może się przyjąć i rozwinąć znajdują się w kraju, gdzie nauka mechaniki i chemji tak mało jest upowszechnioną, gdzie o prostego rzemieślnika trudno. Upatrywać przeto zbawienie nasze w rozwiniętym kiedyś przemyśle, jest to liczyć na pożytek z owocowego drzewa wtenczas, kiedy ta grzęda w której ma być zasiana pestka leży jeszcze odłogiem.

Co się tyczy tój expektatywy, że Europa otworzy nam targi swoje dla produktów naszych i handel niemi się ożywi, zdaje się iż ta nas zawiedzie, bo zapasy są wielkie, ziarno nie pokupne, potrzebą miejscowa wszędzie pokryta. Wróżyć rolnikowi lepszą dolę w przypuszczeniu możebnego nieurodzaju, w błogosławięństwie Bożego daru widzieć przyczynę upadku, w klęskach szukać zbawienia, jest to przyznawać się do wiary w axiomat Malthusa, który opierając się na niewłaściwym stosunku ludności ze środkami pożywienia, błogosławił powietrzu, ogniewi i wojnie, jako opatrznyim regulatorom tego świata. Jakkolwiek bądź, czy upatrujemy pomysłniejszy obrót rzeczy w przyszłości, czy go nie widzimy, dotrwamy na naszym stanowisku, przyjmując godło francuzkiego ekonomisty, że praca właściwa narodu jest także kwestją stanu i moralności i warunkiem jego bytu.

Żyjemy w trudnej chwili i w czasie przesilenia, które nam przetrwać potrzeba. Z jednej strony dolożymy się do tego tém pilniejszym staraniem, ażeby wszelką pracą około rolnictwa kierowała nauka, pojęcie stanu rzeczy w kraju i za granicą, tegoż potrzeb i stosunków, przy ścisłym a dobrze zrozumianem zastosowaniu się do nich. Z drugiej znowu strony weźmiemy pod uwagę i rozpoznamy przyczyny złego, a o jego uchylene lub zmniejszenie starać się będziemy.

Te przyczyny dzisiejszego podupadku gospodarstwa w kraju dadzą się rozłożyć na kilka kategorii.

Do pierwszych należy podniesiona wysoko cyfra podatków. Tu samo z siebie się rozumie, iż zaprowadzenie oszczędności będzie na pierwszym miejscu; a więc przemiana systemu płodozmiennego w taki, który wymaga mniej robotnika, mniej inwentarza i każe ograniczyć wydatek na nakłady, gdy takowe przy niskich cenach cerealiów procentu swego oddać nie mogą.

Roczna opłata towarzystwom assekuracyjnym jest ogromnym ciężarem w bilansie rachunkowości rolniczej. Może towarzystwo gospodarskie, zastępując tu głos całego kraju i jego życzenie, przedłoży Wysokiemu Rządowi prośbę o zaprowadzenie Towarzystwa ogniowego krajowego, które wybawi kraj od wielkiego podatku jaki dziś składać musi obcym towarzystwom.

Przeprowadzenie usamowolnienia ziemi zupełnego jest zamiarem Wys. Rządu. Atoli obowiązek patronatu kościoła obciąża ziemię, a w niektórych wioskach staje się obowiązkiem do spełnienia prawie niepodobnym. Czyli dzisiejszym stanem rzeczy nie byłaby usprawiedliwioną prośbą do Wys. Rządu, ażeby na pewien period czasu budowę koło kościoła, a mianowicie budynków parafialnych, ograniczone zostały do tych, których wymaga nagła i konieczna potrzeba.

Możemy również usprawiedliwioną była prośba o zawieszenie budowy tych dróg, które dla handlu nie są konieczne potrzebne, których prowadzenie wszakże, przez obowiązanie właścicieli ziemskich do konkurencji, wielkim jest ciężarem dla gospodarstwa.

Kategoria druga. Brak odbytu, przepelnienie targów zbożem, sprowadza niską jego cenę; gdy zaś ta nie odpowiada kosztom produkcji, sprowadza w następstwie ubytek dochodu. Ponieważ napływ zboża z zagranicy nieustanny i tak znaczny, przyczynia się najwięcej do takiego przepelnienia targów, czyli nie byłaby uzasadnioną prośba do Wysokiego Rządu o podniesienie cla od tych cerealiów które wchodzą do kraju, a natomiast zniesienie opłaty od wywozu naszych produktów za granicę, dane ułatwienie handlowi na komorach i ułatwienie zwrotu akcyzy od spirytusu wyprowadzanego do krajów poza granicą państwa leżących. Wiadomo, że dawnymi czasy ilość wyprowadzanego za granicę spirytusu była ogromna, dziś żadna.

Kategoria trzecia: brak funduszów, potrzeba pożyczek, trudność ich dostania, wysoka stopa procentowa. — Ponieważ ustanowiona w Krakowie filia banku narodowego, udzielająca pożyczki na wartość w krajowych obligacjach złożoną, okazała się mianowicie dla rolnictwa nader pożyteczną i pomocną; ogólném jest życzeniem, motywowaném rzeczywistą potrzebą kraju, ażeby ta pożyteczna instytucja i nadal w mieście naszym utrzymaną została. Czy przeto nie mogliśmy, łącznie z Izbą handlową, upraszać o jej zachowanie; zwinięcie jej bowiem byłoby nader dotkliwą stratą dla kraju, a w dzisiejszym czasie nie dającą się niczém zastąpić.

Ponieważ chodzi o to, aby możebnym było zaciągać pożyczki na ziemię; kiedy kapitały prywatne odmawiają jej na hypotekę tabularną, a dwie dziś tylko istnieją instytucje udzielające summy na zabezpieczenie ziemią, to jest Towarzystwo kredytowe Galicyjskie i bank hypoteczny w Wiedniu; ten ostatni jednak nader jest trudny w udzielaniu pożyczek dla Galicji, Towarzystwo zaś kredytowe nie rozciąga swój działalności na obwód Krakowski i stosunkowo nader małe summy wypożycza; czy nie możnaby uczynić stosownego przedstawienia, aby obadwa te zakłady kredytowe więcej odpowiadały swemu celowi i taki przynosiły pożytek ogółowi, jaki statutami był przewidziany?

Przy rozbiorze kwestji o banku rolniczym okaże się cała ważność takiej instytucji, mianowicie w dzisiejszym czasie. Potrzeba jej uznana została nie tylko w Prusiech, ale i w niektórych prowincjach Państwa Austryjackiego, z powodu iż kapitały odwróciły się w tym czasie od ziemi, bo powierzone przemysłowi lepiej się procentują. Jeżeli gdziekolwiek bank rolniczy okazuje się pożytecznym, to u nas bezwątpienia potrzeba jego nierównie naglejsza: wpłynąłby on najczynniej na podźwignienie rolnictwa i polepszenie doli właścicieli ziemskich. — Wszakże krótkie tylko napomknienie kwestji o banku rolniczym mogło tu być stosownem: podniesiemy ją przy innej sposobności, rozpoznamy naturę takiego banku i drogi

na których możnaby takowy utworzyć. Projekt taki, aczkolwiek do wykonania dziś trudny, zarzuconym być nie powinien.

Przechodzę do kategorii następnej, to jest do tych przeszkód, ciężarów, dolegliwości, a wreszcie i tych zawał, które dziś każdemu rolnikowi tamują drogę do rozwinięcia większego swych czynności, łamią jego siły materialne, przyczyniają się nie pomału do mimowolnego cofania się w postępie, uszczuplają wkońcu owoc pracy.

Chodzi o to, ażeby praca naszych ziemian nie marniała w wysileniach bezowocnych, nie była wkońcu marnotrawstwem, nie wyzuła kraju z reszty sił materialnych, jakie mu jeszcze pozostały. Zainteresowane tu jest nie tylko dobro prywatnych, ale zarazem dobro ogółu: bo każdy snopek zroszony potem rolnika wiąże się w ogólne żniwo bogactwa krajowego. I dla tego, że interes rolnictwa tak ściśle jest związany z interesem całego Państwa, nie zostawał nigdy bez wysokiej Rządu opieki. W dzisiejszym czasie szczyli się najwyższą protekcją, w wszelkiej rzetelnej porzebie doznaje łaski, uwzględnienia, skutecznej pomocy; otrzymuje zachętę, ulgę i poparcie. Kiedy z wdzięcznym sercem czynimy to wyznanie, możemy poddać się tej pocieszającej otusze, że i w obecnej chwili, kiedy chodzi nie o jedną kategorię rolnictwa, ale o dolę całego kraju, kiedy summa majątków zakwestwowana, uznaniem będzie za dopełnienie z naszej strony obowiązku, gdy prosić będziemy o tę wysoką opiekę, o uwzględnienie niezwyklego stanu rzeczy i udzielenie tych środków pomocy, któreby postawiły kraj w takim położeniu, iżby pomyślność jego wróciła, a ziemia była w stanie dopełnić ciężących na niej powinności. — Rozumiem przeto, iż Towarzystwo rolnicze nie przekroczy bynajmniej granic swego powołania, jeżeli przedstawi Wysok. Rządowi potrzeby wchodzące w ściślejszy związek z interesem rolnictwa, którego jest przedstawicielem i patronem.

Towarzystwo rolnicze może między innymi przedstawić, jak wielką byłaby ulga dla gospodarzy, gdyby prawo pozwalające kredytu należności przypadającej od wyrobu wódki, mogło dzisiaj przyjść w pomoc, tym mianowicie, którzy dopełnią warunków prawem przepisanych. — Wiadomo bowiem, że przy wyrobie wódki, tym jedynym przemysłem jaki kraj jeszcze posiada, znany axiomat iż ostatni konsument płaci, okazuje się najfalszywszym; widzimy owszem, że im wyższa akcyza tém niższa cena wyrobu, bo potrzeba większego funduszu zniewala do pozbycia się produktu za cenę jaką ośiaruje konsument. Gdyby prawo istniejące dozwalało na kredyt, natenczas producent nie byłby jak teraz zawisłym od woli kupca, który korzystając z jego położenia dowolną stanowi cenę.

Ponieważ widoczną dziś jest dysproporcja pomiędzy sumą potrzeby krajowej, a sumą produktów ziemi — co sprowadza ich taniość; takiemu stanowi rzeczy zaradziłyby się dało wtenczas, gdyby te plody surowe na drodze przemysłowej przerobione zostały na produkt stosowniejszy dla handlu i więcej pokupny. — Jedynym dziś rozleglejszym przemysłem w kraju jest gorzelnictwo. Rozpowszechnienie małych do

ziemi przywiązanych gorzelnii miałyby pomyślne następstwa równie dla wzrostu rolnictwa jak i poprawy położenia gospodarzy. Gdy nadto, łatwo daje się przewidzieć, że w przeciągu lat niewielu kapitaliści odbiorą gospodarstwom przemysł gorzelniczy, a urządzając wielkie fabryki spirytusów, zmuszą do zamknięcia małych browarów, przeto podana już poprzednio prośba o uwzględnienie interesu małych gorzelnii w kraju, mogłaby być ponowioną, z nadmienieniem, iż projektowane stopniowanie opłaty od wyrobów przemysłowych tej samej natury, wypływa niekiedy z konieczności, opiera się na zasadach ekonomii politycznej i znajduje nawet swoje zastosowanie w Państwie Austriackim, że przytoczę tu tylko opłatę od bydła, która wynosi w Wiedniu 12 złr. od sztuki, kiedy w Krakowie 5 złr. nie przechodzi. Podobnie np. fabryka świec stearynowych w Borku za Podgórzem płaci za centnar soli 54 kr., kiedy ogólna jej cena w kraju 5 złr. 24 kr. wynosi. Stopniowań podobnych w uiszczaniu opłaty możnaby wiele przytoczyć, a w nich jest dowód, że w niektórych okolicznościach prawo stanowiące jednakową opłatę nie byłoby sprawiedliwem.

Idąc dalej, czy nie możnaby uczynić przedstawienia, aby każda nowo utworzona cukrownia do pewnego czasu płaciła podatek do połowy niżony, jak to ma miejsce w Rosji. Prawo takie byłoby zachętą do zakładania cukrowni w różnych stronach kraju, przez co i plantacje buraków rozpowszechnione ograniczyłyby uprawę zboża, którego nadmiar sprowadza ceny nieodpowiednie kosztom produkcji.

Dozwolenie obszerniejszej uprawy tytoniu w kraju dopomogłoby także gospodarstwom; przybyłby albowiem jeden produkt więcej, którego uprawa daje pewny i stały dochód.

Ponieważ istniejące prawo przeciw lichwie, samo jedno utrzymuje jeszcze stopę procentu w pewnej mierze; czyli nie wypadłoby prosić o zachowanie tego prawa aż do chwili pomyślniejszych w kraju stosunków? Zawieszenie albo zupełne uchylenie tego prawa rozwiąże, że tak powiem, skrzydła procentom i podniosą się tak wysoko, iż rolnictwo zmuszone będzie wyrzec się wszelkiego wsparcia kapitałów, a dobra ziemskie utracą swoją wartość, bo skalę ich wartości stanowi procent jaki przynoszą: przynosząc zatem 2 lub 3 procenta, i to niepewne, a ciężką pracą zdobyte, nie znajdą kupców wtedy, kiedy normalna stopa procentowa w kraju wynosić będzie 8, 10 albo i 15%. —

Stanowienie taksy mięsa po mniejszych miastach w Galicji jest nader ważne i wywiera wielki wpływ na rolnictwo, mianowicie na hodowlę bydła: czyby nie było stosownem zwrócić na tę okoliczność uwagę Wys. Rządu.

Prawo propinacji, jakiego używają dziedzice dawnych dominiów, podlega dziś tak różnym tłómaczeniom, a lud prosty tak ma o niem niejasne wyobrażenie, iż nie tylko je przekracza, ale wyraźnie zaprzecza. Gdy atoli Wys. Rząd ustanawiając podatek dochodowy przyjmuje za podstawę fassją właścicieli ziemskich, — czyby nie można dopraszać się pewnej opieki tego prawa, które stanowi w niektórych miejscach jedyny nawet fundusz na opłacenie podatków gruntowych.

Czyby nie można wreszcie dopraszać się Wys. Rządu o przyspieszenie rewizji depozytów dominikalnych, przeprowadzenie kwestji pregrawacyjnych, a gdzie takowa nie podniesiona i dawne dominium otrzyma absolutorium ze złożonych depozytów, prosić o rozwolnienie obligacji indemnizacyjnych winkulowanych, przez co by gospodarz w dzisiejszej potrzebie mógł spożytkować fundusz z korzyścią dla siebie i dla kraju.

Na wniosek Czł. **Józefa Piaseckiego**, Zgromadzenie porucza Komitetowi bliższe rozpatrzenie i właściwe uwzględnienie powyższych uwag, które z natury rzeczy i z powodu rozciągłości swęj nie mogą być przedmiotem rozbioru na posiedzeniach ogólnego Zebrania.

Następnie Czł. **Tow. Siegler von Eberswald** odczytuje w języku niemieckim odpowiedź na pytanie 3cie treści następującej:

Mając zawsze na względzie większe tylko zachodnio galicyjskie gospodarstwa górskie, następne liczby przekonają, iż posiadacz 170 morgów roli i 30 morgów łąk — przy dzisiejszych cenach produktów i niestosunkowo wysokiej cenie najmu, jeżeli przytém nie posiada kapitału obrotowego albo potrzebnego kredytu — mimo całej zresztą zapobiegliwości, nie jest w stanie uzyskać przytém dla siebie kawałek codziennego chleba. — Aby jednak obok tego wykazać, jakie korzyści przynieść może racjonalne użycie kapitału obrotowego w gospodarstwie, uczynię dodatkowo porównawcze zestawienie rezultatów gorzelnii i drenowania.

Gospodarz trypolowy, przy braku dostatecznej paszy, jak to już przy odpowiedzi na 1sze pytanie wykazałem, nie może znażować rocznie więcej jak 14 morgów, i mieć z tego w przecięciu, po odtrąceniu nasienia, więcej jak 3 ziarna zboża ozimego i jarego, a 6 ziarn ziemniaków.

W tym razie pola jego następnie będą rozdzielone:

10	morgów żyta na nawozie
10	" jęczmienia
20	" owsa
20	" owsa
10	" ziemniaków na półnawozie
10	" żyta
10	" koniczyny
10	" pszenicy
10	" owsa
60	" ugoru.

Według tegorocznych cen produktów — korzec pszenicy po 6 złr., żyto po 4, jęczmień po 3, owies po 2, a ziemniaki po 1 złr. i nie licząc sprzętu koniczyny spotrzebowanej na karmę letnią dla bydła — gospodarstwo takie daje ryczałtowego dochodu 1440 złr.

Gospodarstwo, które zrobiwszy 4000 złr. wkładu posiada gorzelnię, a za jej pośrednictwem zyskało paszy 810 cntr. wartości siana, będzie w stanie pognoić o 11 morgów więcej od trypolowca. Uwzględniając tę okoliczność, obliczamy tu, po strąceniu nasienia, 4 ziarna plonu oziminy i jarzyny i 7 ziarn ziemniaków; że zaś w gospodarstwach górskich upra-

wa ziemniaków daje najwyższy zysk czysty, następny przyjmujemy płodozmian:

25	morgów ziemniaków na nawozie
12 ¹ / ₂	" żyta
12 ¹ / ₂	" jęczmienia
25	" koniczyny
25	" pszenicy
35	" owsa
35	" ugoru.

Ryczałtowy przychód wyniesie tu 2770 złr.

Gdyby toż samo gospodarstwo, zamiast użycia 4000 złr. kapitału na gorzelnię, obróciło je na założenie 40 morgów łąk sztucznych i na zdrenowanie 120 morgów roli, to nie tylko już o 340 ctr. wyższy sprzęt siana wynagrodziłby wkład racjonalnie użyty, ale skutkiem drenowania plon zboża podniósłby się z 4 ziarn na 8, a ziemniaków na 14.

Na 120 morgach zdrenowanych następny przyjmujemy płodozmian:

24	morgi ziemniaków na nawozie
12	" żyta
12	" jęczmienia
24	" koniczyny
24	" pszenicy
24	" owsa

Ponieważ zaś corocznie 8 morgów przypada kolejno na łąkę, pozostające przeto jeszcze 40 morgów pól ornych mogą być następnie obrócone:

10	morgów ziemniaków (po łące)
10	" pszenicy
10	" owsa
10	" owsa

Bez względu na większą ilość otrzymanej paszy, tak urządzone gospodarstwo da rocznie ryczałtowego przychodu 6228 złr.

Koszta uprawy:

Có dziś kosztuje gospodarza morg żyta na nawozie, aż do chwili zsypania go na śpichlerz?

Podkład	półtora dn. ciągł.	po 1 złr. 30 kr.	2 złr. 15 kr.
Bronowanie	pół	dto. dto. dto.	— „ 45 „
Radlenie	półtora	dto. dto. dto.	2 „ 15 „
Bronowanie	poł	dto. dto. dto.	— „ 45 „
Wywózka	pérzu pół	dto. dto. dto.	— „ 45 „
5 dni	piesz. do grabienia i ładowania na fury		
	pérzu po 15 kr.	1	„ 15 „
200 ctr.	oborniku wywózka w średniej odległości 6 dni c. po 1 złr. 30 kr. . .	9	„ — „
10 dni	p. ładowanie i rozrzucanie gnoju po 15 kr.	2	„ 30 „
Półtora dn.	ciągł. przyoranie nawozu i wybrózdzenie	2	„ 15 „
Pół dn.	ciągł. zawleczenie posiewu	—	„ 45 „
8 dni	piesz. żniwo, wiązanie, ładowanie, układanie w stodole	2	„ — „
4 kopy	zboża młocka i wyczyszczenie po 45 kr.	3	„ — „

Razem . 27 złr. 30 kr.

W tym samym stosunku wynoszą koszta uprawy 1 morga ziemniaków 30 złr. — kr.
 1 morga jęczmienia w ugorze bez nawozu, ale z radleniem 10 złr. — kr.
 1 morga pszenicy, żyta, jęczmienia albo owsa w koniczysku albo w ziemniaczysku na jednokrotnój orce 8 złr. 45 kr.

Na 1 morg łąki sztucznej z wywózką 200 ctnr. oborniku wynoszą koszta jak przy życie na nawozie 22 złr. 30 kr.
 do tego: 30 ft. rajgrasu 9 " — "
 20 " brzanki (tr. Tymoteusza) 8 " — "
 3 gar. koniczyny 4 " 30 "
 1½ kor. jęczmienia 4 " 30 "
 1½ " owsa 3 " — "
 1 " wyki 4 " — "
 Wysuszenie i złożenie do szopy 40 ctnr. siana 4 " — "

Razem 59 złr. 30 kr.

Że zaś użytkuje się z niej przez lat 5, wypada na 1 rok kosztów uprawy 11 złr. 45 kr.

Według tego, koszta uprawy w tém gospodarstwie wynoszą:
 przy plonie 3 ziarn złr. 1347 kr. 30
 z gorzelnia i plonem 4 ziarn 1493 " 44
 przy zdrenowaniu i 8 ziarn. plonu 1912 " 30

Czyli tłómacząc się jasniej:

Przy zwykłym w tych okolicach trzypolowym gospodarstwie z trzema ziarnami plonu czystego, okazuje się na 1 morgu żyta na nawozie *straty* 15 złr. 30 kr.
 Na jęczmieniu w ugorze 7 " — "

Natomiast

1 morg ziemniaków po 6 ziarn plonu daje czystego *zysku* 18 złr. — kr.
 1 morg łąki sztucznej po 40 ctr. siana à 1 złr. 28 " 15 "
 1 " pszenicy w koniczysku 9 " 15 "
 1 " żyta w ziemniaczysku 3 " 15 "
 1 " owsa — " 15 "
 Gospodarz przeto trzypolowy ma ze swoich 200 morgów, nie licząc podatków i pośrednich ciężarów, rocznego czystego dochodu 92 złr. 30 kr.
 Posiadający gorzelnię 1276 " 16 "
 Gospodarz z łąkami sztucznymi i drenażem 4315 " 30 "

Nie mogę tu pominąć uwagi, iż, jak to w odpowiedzi na 1 pytanie wyjaśniono, posiadacz gorzelnii musi *stratę* po 12 kr. na jednym korcu ziemniaków, przez wypęd poniesioną, położyć na rachunek nawozu którym o 11 morgów więcej zagonił; że zaś 1 morg po 200 ctnr. oborniku 51 złr. 40 kr. kosztował, zmniejsza się przeto powyższy czysty dochód z 11 morgów o 595 złr. i pozostaje rzeczywiście czystego dochodu tylko 681 złr. 16 kr.

Pozostaje jeszcze do odpowiedzi pytanie: co wynoszą podatki w gospodarstwie pomienionej kategorii, i jaki procent wy-

pada na utrzymanie budowli, na konkurrencją patronatu i gminną, tudzież na assekuracją?

Oszacowanie kadastralne, celem wyprowadzenia czystego dochodu przedsięwzięte, przy gospodarstwach powyższej kategorii następnym okazało rezultat:

1/6	część	28	I	po	6 złr. 10 kr.	=	172 złr. 40 kr.
2/6	przesirzeni	57	II		3 " 40 "	=	209 " — "
2/6		57	III	klasy	1 " 55 "	=	109 " 15 "
1/6		28	IV		— " 57 "	=	26 " 36 "
	Łąki	30	jedyna		5 " 50 "	=	175 " — "

Ogół czystego dochodu 692 złr. 31 kr.

Według wymiaru podatkowego z roku 1857, majątność taka winna opłacać rocznie podatków 169 złr.
 do tego: utrzymanie budynków 100 "
 ciężary patronatu i gminne 40 "
 assekuracja budynków 20 "

Ogół ciężarów . 329 złr.

czyli na jeden morg przypada ciężarów gruntow. 1 złr. 38¼ kr.

Dokładne to wyrachowanie przekonywa dowodnie, iż przy dzisiejszych cenach produktów, gospodarstwo niezasobne istnieje nie jest w stanie. Jakoż np. pozostało gospodarzowi trzypolowemu czystego dochodu 92 złr. 30 kr.
 że zaś ciężary gruntowe wynoszą . 329 złr.

ponosi *straty* w gotowiznie 236 złr. 30 kr.; przyczem się zarazem jasno pokazuje, iż im większą przestrzeń obraca gospodarz pod uprawę ziarna, tém większą ponosi *stratę* w gotowiznie.

Posiadacz gorzelnii musi stracić z wykazanych wyżej 681 złr. 16 kr. czystego dochodu, 329 złr. ciężarów gruntowych i 200 złr. procentu od 4000 złr. włożonego kapitału; zostanie mu przeto za trudy i kłopoty 152 złr. 16 kr. dochodu z majątku; — za mało aby wyżyć, za wiele aby z tego umrzeć.

Gospodarstwo przeciwnie z zaprowadzonym drenażem zadziwiający przedstawia rezultat; po odtrąceniu bowiem ciężarów gruntowych i procentu od kapitału, daje 3786 złr. 30 kr. czystego dochodu.

Jeżeli mój rachunek jest słuszny, to myślący czytelnik wyciągnie z niego naukę, że tylko przez dokładne obliczanie się w każdym przedsiębiorstwie gospodarczym dotkliwych strat uniknąć można, i że obok tego zwierciadła czynności naszych, potrzebną jest dokładna znajomość zawodu i rozumna wiedza; nie ma już bowiem tych niegdyś jak krowa dojna na usługi nieumiejętności gotowych powinności urbarialnych, aby wykazy dochodów z gospodarstwa można było na złudzeniach opierać.

Gdyby np. trzypolowy gospodarz, zamiast siać w nawozie żyto, sadził był na nim ziemniaki, to na 10 morgach żyta byłby sobie oszczędził 155 złr. *straty*, a zyskałby natomiast przez uprawę ziemniaków 180 złr. Tym prostym sposobem, nie wyrządzając żadnego uszczerbku sile produkcyjnej roli, podniósłby dochód z gospodarstwa o 335 złr.

Nie w górskich gospodarstwach nie daje większego dochodu jak łąki sztuczne, pominąwszy nawet siłę nawozową i poprawę gruntów które się przytém zyskują; a przecież prowadzą tam przeciw łąkom prawdziwą wojnę na wytępienie, z tego jedynie prostego powodu, iż największa część gospodarzy rachować nie umie lub nie chce.

Może zdanie moje będzie za śmiałe, ale sądzę, iż nie tyle kraj cierpi na brak zasobów pieniężnych, jak na brak umiejętnej świadomości rzeczy; pierwsze bowiem nikną rychło i bez śladu, gdzie rozumna wiedza stérem gospodarstwa nie kieruje.

(D c. n.)



Opisanie i leczenie zasadne chorób, w których lud do kuracji błędnych zwykł się uciekać.

skreślił

Piotr Seifmann,

Magister nauk weterynaryjnych, Członek Korrespondent Towarzystwa rolnicz. Krakowsk. i praktycznych weterynarzy w Petersburgu.

(Ciąg dalszy—patrz numer 8 Tygodn. z r. b.).

Zoły złośliwe (*Adenitis maligna*).

Pod nazwiskiem zołzów złośliwych rozumie się takie, które się odznaczają głównie biegiem powolnym, bezgorączkowym, wydzieleniem się najczęściej tylko z jednego nozdrza cieczy posokowatej, zielonkowatej, niekiedy ze krwią zmieszanej, która około nozdrzy strupiaście zasycha. — Przytém spostrzega się zbrzęknięcie gruczołów podszczękowych, często tylko na stronie nozdrza, wydzielającego posokowatą materję. Zbrzękłe gruczoły są pospolicie twarde, nieforemne, nieruchome i niebolesne. Nadto, cechują się zoły złośliwe jeszcze tém, że błona łączna oka jest blade, a błony nozdrzowe również blade, są przytém plamiste, lub paskami bledszej barwy upstrzone. Patologowie, stosownie do licznych odcieni w postaci i biegu zołzów zjadliwych spostrzeganych, oznaczają je rozmaitemi nazwiskami, jak np. nazwiskiem zołzów błakających się, zołzów podejrzanych i t. d. — Znajomość szczegółowa cech pomienionych odmian zołzów, lubo dla weterynarza z powołania może być potrzebną, dla posiadaczy koni, nie weterynarzy jednak, zdaje się być niekonieczną.

Dla tego pomijając tu szczegółowe określenie pojedynczych odmian zołzów, uważam za potrzebne nadmienić, iż zoły złośliwe w ogólności są w leczeniu uporczywe, i przy zaniedbaniu, niestosowném leczeniu, jako téż w ogóle przy działaniu nieprzyjaznych wpływów, przechodzą zwykle w kilka, a niekiedy dopięro w kilkanaście tygodni w nosaciznę lub tylozak, do ulé-

czenia których to chorób weterynarja dotąd żadnych pewnych środków nie posiada.

Przyczyny. Wpływy szkodliwe, mogące zrządzić zoły łagodne, zdolne są także przy nieprzyjaznych okolicznościach wywołać zoły złośliwe. Zaniedbanie zatem lub złe leczenie zołzów łagodnych, a głównie nadużycie w puszczeniu krwi w tój chorobie, zamieniają ją w zoły złośliwe. Skłonność przeważną do zołzów złośliwych mają konie w wieku podeszłym, wynędzniałe, chude, złe karmione, pasące się na pastwiskach błotnych, bagnistych i utrzymywane nieczysto, w stajniach wilgotnych i nieprzewietrzanych. Często bardzo przyczynia się do powstania tój choroby i zarażenie, przez zetknięcie się konia zdrowego z cierpiącym na zoły złośliwe, lub z wydzieleniami chorego konia, a najbardziej z posoką nozdrzy. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że zoły złośliwe posiadają moc zarażenia. Zdarza się nawet często, że koń, będąc postawionym w miejscu gdzie poprzednio był umieszczony koń zołzami złośliwymi dotknięty (np. na popasie), zaraża się, i dla tego nie jest nigdy zbyt późnym w stajniach zajezdnych przedsięwziąć choć na prędce oczyszczenie miejsca oraz części żłobu, z któremi koń w czasie popasu zetknąć się może.

Leczenie zołzów złośliwych. Przedewszystkiém wypada konie zdrowe od chorych oddzielić, dla uchronienia pierwszych od zarażenia się. Należy utrzymywać w stanowisku chorych koni powietrze czyste, nie duszne. Pokarm winien być posilający i łatwo strawny: dawać zatem należy owies z dodatkiem nieco soli kuchennej; potrzeba również często zmieniać podściółkę, a konie czysto utrzymywać. Prócz tego postępowania pod względem higienicznym, dają się wewnątrz środki działające na skórę, na system limfatyczny i na nerki, jak również na funkcję trawienia. Do tych środków należą: siarka zwyczajna, siarka złota, antymon, jagody jałowcowe, korzenie oraz zioła gorzkie i aromatyczne: n. p. węz proszku zwyczajnej siarki a lepiej kwiatu siarczanego (*Flores sulphuris*) uncji półtora (około łut. 3), antymonu surowego, a raczej siarczyku antymonu (*antimonium crudum*) uncję jedną (przeszło 2 łuty), jagód jałowcowych i korzenia goryczki (*radix gentianae*) po uncji 3 (łut. 6), umieszaj na proszek, z tego proszku zrób za pomocą dostatecznej ilości mąki i wody, sposobem wyżej podanym, ciasto; ciasto podziel na 6 równych części, z których zrobiwszy odpowiedniej wielkości galki, dawać należy trzy razy na dzień po jednej takiej części. Ilość przeto przepisanego lekarstwa wystarczyć ma na dni dwa. W uporczywych wypadkach, zamiast zaleconej w powyższym przepisie uncji antymonu, daje się pół uncji do sześciu drachm (jeden do półtora łota) murzynu mineralnego (*aethiops mineralis*), a gdyby symptomatowi zołzów towarzyszył kaszel, przeznaczyć wypada, w miejsce przepisanej ilości kwiatu siarczanego, pół uncji (około łuta) siarki złotej (*Sulphur aurati antimo-*

ni). Lékarsstwo powyższe potrzeba niekiedy i kilka razy powtarzać, a w takim razie dobrze jest robić przerwy czyli pauzy, w ten sposób, iż po wyżyciu przez konia jednej dozy lékarstwa, robi się przerwę przez jeden lub dwa dni, po czém zaczyna się dawać drugą dozę przez dni dwa i t. d.

Jeżeli się spostrzeża opieszałość w trawieniu, jeżeli kał zawiera całe niestrawione ziarna i jest szlamem powleczoney, dobrze zadać koniowi na czczo tak zwaną pigułkę aloesową. Pigułkę aloesową przygotowuje się w sposób następujący: weź sproszkowanego aloesu błyszczącego (*aloe lucida*) uncję jedną; proszku kalomelu (*Hydrargyrium muriaticum mite*) drachmę jedną (około $\frac{1}{4}$ łuta), mydła białego i wody ilość potrzebną do zrobienia na masę pigułkową, zrób z tego jedną gałkę i zadaj na czczo.

Jeżeli, pomimo użycia tych środków, stan zwierzęcia nie poprawia się, dobrze jest zrobić na przodzie piersi zawłokę czyli fontanelę i tę utrzymywać czysto w ropieniu przez dni 14 do 18, zaostrażając ją codziennie olejkim terpentynowym (zwanym pospolicie terpentyną).

Na stwardniałe gruczoły podszczękowe, wcierać należy codziennie maść szarą merkurjalną (*unguentum hydrargyrii cinereum*), z dodatkiem, na uncję maści, drachmy wodojodanu potażu (*kali hydrojodicum*); a gdyby stwardnienie nie znikło, dodać można jeszcze do tej maści $\frac{1}{2}$ drachmy ($\frac{1}{8}$ łuta) proszku much hiszpańskich (*cantharides*).

Do nozdrzy robią się naparzania, nie z otrąb lecz z prochów a raczej z nasion siennych, a gdyby od wpływ z nozdrzy był bardzo posokowaty, robić należy do nozdrzy naparzania smolne w sposób następujący: na rozpalony kamień, z potrzebną ostrożnością pod nozdrzami trzymany, nalewa się zwolna smoła, starając się, aby para smolna przez to powstająca do nozdrzy wchodziła.

Podawszy tu pobieżne opisanie zółzów złośliwych, winieniem na zakończenie wspomnieć, że gdy choroba ta, przez zaniedbanie lub niestosowne leczenie, może przejść w niebezpieczne choroby, to jest: w tyleczak lub nosaciznę, przeto przy leczeniu postępować wypada z wszelką ścisłością, a o ile możność pozwoli powierzyć kuracją praktycznemu weterynarzowi. Gdyby się zaś rozwinęła nosacizna—która się cechuje przez utworzenie się na błonie śluzowej nozdrzy wrzodzików z dnami słoninowatemi i poszarpanemi brzegami—nie pozostaje jak konia zabić i zabezpieczyć się tym sposobem od szerzenia się tej groźnej choroby, która i ludzi zarazić jest zdolna.

Przejście zółzów złośliwych w tyleczak zdarza się mniej rzadko niż przejście tej choroby w nosaciznę; odznacza się zaś tyleczak tém, że przy niektórych przy-

padłościach zółzom złośliwym właściwych, spostrzegają się na powierzchni ciała tu i owdzie, mianowicie na szyi i krzyżu, guziczki, które czasami pękają i zamieniają się w wrzodziki wydzielające płyn żółtawy, i mają dna słoninkowate a brzegi nierówne. Wrzodziki te czasami goją się same przez się, a na drugiem miejscu powstają inne. I tyleczak prawie nigdy ulęczyć się nie daje, jest również zaraźliwym dla innych koni jak i dla ludzi, i dla tego co do postąpienia z koniem, skoro chorobą tą dotkniętym zostanie, zasięgnąć należy rady biegłego weterynarza, albo też przez wzgląd, iż ulęczenie tej choroby nader jest wątpliwe, że ta, jak wspomniano, równie jak nosacizna zarazić może, będzie najwłaściwiej konia tyleczakiem dotkniętego zabić i wraz ze skórą zakopać.

(D. c. n.).

Wiadomości handlowe i gospodarskie.

W handlu zbożem na wszystkich sąsiednich targach zagranicznych żadnego prawie ruchu, pomimo cen stosunkowo bardzo niskich. Nie mało się do tego przyczynia brak dostatecznej wody na rzekach spławiających ziarno do głównych portów północnych, mianowicie na Odrze i Elbie; jakkolwiek i tam trudno przewidywać pomyslniejszego obrotu rzeczy, skoro Anglja nie zdaje się potrzebować zagranicznego zasiłku dla swęj konsumcji; z drugiej zaś strony niezupełne jeszcze rozwikłane położenie finansowo-handlowe znacznej części Europy tamuje wszelką chęć do spekulacji na dłuższem wyczekiwaniu opartęj. Zima, wodle dotychczasowych w tej mierze wiadomości, nie wywarła nigdzie szkodliwego wpływu na posiewy ozime; i to zatem wpłynęło na opinję handlarzy zbożem, która jak wiadomo, reguluje się najczęściej według chwilowych i najświeższych wrażeń, i osnutych na nich widokach przyszłych zbiorów.

Na najbliższym nas znaczniejszym targu w **Wrocławiu**, pod wpływem ciągle niepomyślnych wiadomości z zagranicznych spadły ceny wszystkich gatunków zboża. **30go marca** znaczone pszenicę białą 61—63—65 zgr. (złr. 7—7. 15—7. 28 k. kr.), żółtą 59—61—63 (złr. 6. 47—7—7. 15 kor. kr.); Żyto; 38—39—40 (złr. 4. 22—4. 29—4. 36); jęczmień 35—37—39 (złr. 4—4. 15—4. 29); owies 28—30—32 (złr. 3. 13—3. 27—3. 41); groch 54—57—60 (złr. 6. 12—6. 33—6. 54); wykę 55—58—62 sgr. (6. 20—6. 40—7. 10).

Koniczyna. Wrocław 30 marca czerwona $10\frac{1}{2}$ —11— $11\frac{1}{4}$ —12 tal. entar. berl. (złr. 17. 38—18. 30—18. 54—20. 10 ctr. wied.; 31. 45—33. 20—34—36. 17 kor. kr.); biała 15— $16\frac{1}{2}$ —17 tal. (złr. 25. 12—27. 43—28. 33 ctr. wied.; 45. 21—49. 54—51. 24 kor. krakowski).

Wełna. Wiedeń 23 marca. Stan handlu w tym artykule zawsze bez odmiany: bardzo mało kupców jawi się na placu, i tylko kiedy niekiedy kupią coś fabrykanci po zniżonych cenach. Całkowita sprzedaż zasłotygodniowa wynosiła około 200 ctr. średniej wełny sukienniczej i gremplowej, po części na rachunek Szwajcarski, po części fabrykantom krajowym po cenie od 110—120 fl. — Właścicielom lepszych gatunków ofiarują wprawdzie ceny wyższe, odpowiednie innym placom; ale ci przyjąć ich nie chcą, a tak interes nie przychodzi do skutku.

W **Wrocławiu** w ciągu tygodnia przed 27 marca odeszło do 400 etrów rosyjskiej i nieco szlązkiej wełny, po cenach dawniejszych. Z **Berlina** piszą 29 marca: krajowi fabrykanci sukna kupili parę set centnarów lepszej wełny w cenie po 70 kilka tal., inni znowu brali pośredniejszą po 50 i kilka; sprzedano też nieco wełny rosyjskiej. W ogóle objawia się więcej poszukiwania niż zwykle w tej epoce, za to też i zapasy są nierównie znaczniejsze. Właściciele się bardzo okazują skłonni do sprzedaży, a trzymają się tylko uporczywiej z gatunkami poszukiwanemi na 60—70 tal.